



Utoniemy w dzikim wysypisku śmieci

FOT. STANISŁAW ŚMIERCIAK

► **Pozbywanie się odpadków kosztuje krocie!**

► **A segregacja śmieci to wciąż pobożne życzenie**

Rafał Kamiński

Cena na sądeckim składowisku odpadów komunalnych wzrosła do 160 zł za przyjęcie tony śmieci. To niemal 400 proc. więcej niż w grudniu 2007 roku! Dla statystycznego Kowalskiego rewolucja w cenniku wysypiska oznacza dwukrotną podwyżkę. Za pozbycie się zawartości 120-litrowego kubła trzeba teraz płacić 14 zł.

Wójtowie podśudeckich gmin mają obawy, że ludzie zbuntują się na wysokie rachunki i zaczną pozbywać się śmieci nielegalnie. To może oznaczać, że Sądeczczyzna utonie w dzikich wysypiskach.

Ile gmin, tyle pomysłów na „śmieciowe” oszczędności. Ogólnodostępne kontenery znikną z Kamionki Wielkiej. Zmiana organizacji wywozu odpadów planowana jest na lipiec. Decyzja gospodarzy Kamionki spowodowana jest właśnie wzrostem opłat za składowanie niesegregowanych odpadów.

– Wywóz śmieci kosztowałby ponad milion złotych rocznie – mówi wójt Kazimierz Siedlarz. – Nie możemy sobie na to pozwolić.

Ilość odpadów wzrasta w Kamionce z roku na rok. W 2007 r. z gminy wywieziono około 10 tys. m sześć śmieci. Statystyczny mieszkaniec wyprodukował około 90 litrów. Rok wcześniej – 69. Tylko co dziesiąty segreguje śmieci. Uznano, że trzeba uczyć segregacji – radni gminy podjęli decyzję, że odbiór segregowanych śmieci będzie nieodpłatny. Im więcej mieszkańcy posegregują – tym mniej za-



Śmieci podrzucane w zarośla – nasz sądecki powód do wstydu

płacą. Dotąd 5-osobowa rodzina płaciła za wywóz śmieci ponad 60 zł rocznie. Po zmianach cen na wysypisku, rachunki mogą wzrosnąć nawet dwukrotnie.

Odpady niesegregowane odbierane będą na podstawie umowy pomiędzy właścicielem gospodarstwa a firmą zajmującą się wywozem śmieci na wysypisko.

Wyrzucanie śmieci do rowu oraz palenie odpadkami jest za-

bronione. Skuteczne ściganie „twórców” dzikich wysypisk to jednak fikcja.

Sądecka straż miejska narzeka, że nie sposób łapać na gorącym uczynku kierowców, którzy wyrzucają worki pełne śmieci przez okna samochodów w przydrożne zarośla. Jedynym wyjściem jest sprzątać po nich.

Ten problem dotyczy w szczególności gminy Łabowa. Przy drodze wiodącej

w kierunku Krynicy roi się od śmieci. – Gdybyśmy zdecydowali się wzorem Kamionki zlikwidować ogólnodostępne kontenery, śmieci wylądowałyby pewnie w potokach – martwi się sekretarz gminy Krzysztof Setlak. – Chcemy więc położyć nacisk na segregację.

W Korzennej nie ma ani kontenerów, ani segregacji. Każdy płaci 1,5 zł miesięcznie za odbiór śmieci, ale taki stan rzeczy nie potrwa już długo.